

**Poznań, 5 listopada.** W Nrze 230 Dziennika poświęciliśmy byli słów kilka obronie dawniej już wypowiedzianego zdania naszego o przyszłych wyborach na sejm pruski, przeciwko zarzutom lub uwagom poznańskiego korespondenta do Gazety Warszawskiej. Korespondent rzeczony, wracając w późniejszym liście raz jeszcze do tej kwestyi, powiada w końcu repliki swojej:

„Pozwoliłbym sobie zrobić autorowi (ma to znaczyć Dziennikowi Poznańskiemu, bo żaden autor indywidualnie tam nie występował. Przyp. red. Dzien.) zarzut, iż przed napisaniem swego artykułu, nie przeczytał wcale, a przynajmniej nie przeczytał uważnie, kilku ostatnich numerów Tygodnika Katolickiego, wychodzącego właśnie pod redakcją jednego z księży, zaleconych jak najmocniej do udziału w przyszłej deputacji sejmowej. Czy po przeczytaniu tego programu znacznej części tych, których do Berlina ma zamiar wysłać, byłby pozostał szanowny autor artykułu Dziennikowego przy swym twierdzeniu, pozwalamy sobie mocno wątpić.“

Przedewszystkiem przypomnieć nam wypada pierwotkowo przez nas postawioną kwestyą i zwichnięcie jakiego w postawieniu swoim doznała przez polemikę następną. Wyraziliśmy byli zdanie, iż pożądanym było w danych stosunkach, ażeby paru także duchownych, odznaczonych zdolnością i patriotyzmem, znalazło udział w przyszłej deputacji polskiej nasejm pruski. Korespondent Gazety Warszawskiej, sprzecznie objawiając w tej mierze zdanie, wymienił sposobem przykładu nazwiska księży Janiszewskiego i Prusinowskiego. Przyjmując ten jego przykład, odpowiedziliśmy, że w tych właśnie nazwiskach zdaje nam się leżeć rękojmią, iż solidarność parlamentarna koła polskiego nie będzie zerwana z powodu uczestnictwa paru duchownych w wyborach i czynnościach tego koła. Teraz korespondent, pomijając już zupełnie pierwotkowo przez nas wypowiedziane zdanie ogólne, sprowadza spór na pole czysto osobiste, bo na pole kandydatury księdza Prusinowskiego. Ponieważ kwestyi w ten sposób nie stawialiśmy, wolnoby więc nam było uchylić się od rozprawy nad całkiem odmienną, bo osobistą postawioną kwestyą. Żeby wszelako uniknąć zarzutu, iż omijamy zawsze trudności, niemając odwagi stawienia im czoła, przyjmujemy wyjątkowym sposobem rozprawę na obranym przez przeciwnika polu, by otwarcie wypowiedzieć nasze w tej mierze zdanie.

Nie taim sobie, iż wszelkie zdania ogólne z dziedziny politycznej, muszą w praktycznym zastosowaniu, przechodzić w kwestyę osób; przyznajemy też, iż na szerokiemi i swobodnym polu rozwiniętego już życia publicznego, organa dziennikarstwa nie powinny i nie mogą się uchylać od objawiania swojej opinii o sposobie praktycznego zastosowania, czyli o kwestyi osób. Otóż drobne i wielorako uciśnione stosunki naszej prowincyi, takiego pola, zdaniem naszym, nie przedstawiają. Rozwijaliśmy to przekonanie nasze już po kilkakroć. Niemto powodowani uchylaliśmy się i uchylać będziemy zasadniczo od kwestyi osobistych, które w danych stosunkach miejscowego dziennikarstwa i miejscowych stosunków, gdzie się wszyscy wzajem osobiście znają i osobistą złączyli są przyjaźnią lub osobistymi rozdzieleni niechęciami, mogłyby tylko przybierać pozór a może nawet nieraz rzeczywistą cechę kwestyi koteryjnych. Jak we wszystkich, tak oczywiście i w tym, narzucała nam się niekiedy potrzeba nieodbicia wyjątku. Do takiego wyjątku zmusza nas dziś korespondent Gazety Warszawskiej.

Naprzód więc przyznajemy, że po części nie czytaliśmy wcale, a po części nie czytaliśmy uważnie Tygodnika Katolickiego. Nie pochodziło to wcale z lekceważenia tego czasopisma, tém mniej z lekceważenia przedmiotu którym się wyłącznie zajmuje, ale ze słabości sił naszych. Niemogąc podjąć czytaniu i przeglądaniu wszystkiego tego, co na obranym przez nas polu, na polu publicystyki politycznej z druku wychodzi, musieliśmy tém bardziej odmawiać sobie przyjemności i nauki, rozczytywania się w objawach ruchu publicystycznego na polach wyłącznej jakiejś umiejętności lub dyscypliny, czyto teologicznej, czy filozoficznej, czy literackiej, czy wreszcie ściśle naukowej, rolniczej lub technicznej. Otóż ponieważ Tygodnik Katolicki przedstawił nam się zaraz w początkach swego istnienia, jako pismo ściśle teologiczne, które wszystko o czem mówi, z teologicznego tylko traktuje stanowiska, o czem mówiliśmy, że z teologicznego tylko traktuje stanowiska, nie zaprzataliśmy się nim bliżej, ile że pospolicie te wody jego, które wkraczały mimochodem w dziedzinę rzeczy świeckich, całkiem prawie były nieprzystępne dla naszego zmysłu, uczucia i pojmowania rzeczy. Wspomnieliśmy tylko sposobem przykładu, o niezrozumiałości dla naszego chrześcijańskiego uczucia i dla naszego pojmowania sprawy narodowej, zaciętości, powiedzieliśmy prawie nienawisci, że jak Tygodnik o żydach się odzywał. Stało się więc, że artykuł wstępny Tygodnika, zamieszczony pod tytułem: „Dwie wytyczne Polski.“ w 29 jego numerze, uszedł całkiem naszej wiadomości, ile że się ukazał w drugiej połowie lipca, w porze wakacji, podróży i kąpieli, która i w publicystyce pewną rolę w ruchliwości, pracy i czujności spro-wadzać zwykła. Przeczytawszy go obecnie, w skutek powadnego przez szanownego korespondenta Gazety Warszawskiej, przyznać musimy, iż artykuł ten zraził naj-

boleśniej narodowe nasze uczucie i zdziwił nas nie pomalutką, bośmy się w żadnym razie podobnych doktryn w Tygodniku Katolickim spotkać nie spodziewali. Tygodnik poszedł tu o wiele jeszcze dalej od Przeglądu Poznańskiego, w usiłowaniu swoich broni, bądź co bądź, polityki Grzegorza XVI przeciw Polsce i Rosyi. Przegląd wysłał się tylko na dowodzenie, że znane brewe tego papieża do biskupów polskich z r. 1832, dla tego żadnego dziś dowodu dostarczać nie może przeciwko polityce dworu rzymskiego, iż wcale nie zostało zachowaniem w odnośnych aktach stolicy apostolskiej, że więc właściwie nie istnieje. Tygodnik natomiast stara się usprawiedliwić samą treść tego brewe, i w jaki do tego sposób! Przeglądając przy tej zrzeczności następne także numery Tygodnika, spotkał się jeszcze z drugim ustępem, który również był bolesnym dla naszego uczucia a niepojętym dla rozumu, to jest z korespondencją z Królestwa, mającą jak się zdaje, rehabilitować biskupa Marszewskiego w oczach świata, a którą Tygodnik bez żadnego umiścił zastrzeżenia. Że można i należy ubolewać nad gorszącą nas zjawiskiem w Łęczycy i potępiać je, mianowicie ze stanowiska Tygodnika Katolickiego, rozumiemy to wybornie. Żeby jednak dla tego, iż animadwersya powszechna przeciwko biskupowi brzesko-kujańskiemu, w najniewłaściwszy i bardzo gorszący objawia się sposób, brać w obronę samóž postępowanie tego dygnitarza kościelnego i wystawiać go jako przedmiot czci i poszanowania większości polskiego duchowieństwa, prawie jako wzór przymiotów i cnót pasterskich, tego zgoła świeckim naszym rozumem, tém mniej prostym naszym pocuciem, nie pojmujemy.

Tyle o Tygodniku. Przechodząc teraz do osoby jego redaktora, księdza Prusinowskiego, niemniej otwarcie będziemy, kiedy już raz zdecydowaliśmy się wstąpić wyjątkowo na unikane pole kwestyi osobistych. Charakteru osób nie zwykliśmy sądzić z wyrwanymi dowolnie, swiatłych lub ciemnych, krasnych, błękitnych, zielonych lub szarych epizodów życia, ale z całości życia. Otóż księdza Prusinowskiego (kiedy już raz w najosobistszą stronę kwestyi wchodzić trzeba) mamy zaszczyt znać od bardzo dawna, a bardzo blisko i bardzo wielorako, a zналиśmy go zawdy i znamy dotąd czystym i gorącym Polakiem nie tylko w słowach, ale co większa w czynach całego życia. Żeby takie świadectwo w umyśle naszym zachować, czegoś więcej potrzeba, jak kilku, chociażby też najbardziej nas obrażających artykułów w piśmie wydawanem pod jego odpowiedzialną redakcją. Skoro zaś w oczach naszych jest on i był zawdy statecznym i gorącym Polakiem, nie mamy prawa przypuszczania, iżby z fałszywego rozumienia obowiązków swego stanu lub z pochyłości ku jezuityzmowi polskiemu, chciał dobrowolnie zajmować miejsce w solidarnym kole polskim, z tajemnym przedsięwzięciem rozbicia onegoż przy zdarzonej sposobności. Kiedy zaś, dalej, takiego prawa nie mamy, nie mamy też prawa wykluczania go naprzód od społeczności tegoż koła dla różności jego i naszych opinii w wielorakich kwestiach życia narodowego i międzynarodowego. Owszem, sądzimy, że lepiej jest, iżby te przeciwności wyszumiały, i przyszły do starcia w poufnej radzie wybranych przez naród, niż żeby tajemnie w łonie samegoż narodu nurtowały. Cóż to będzie wtedy za piekło w kole polskim! Wykrzyknąć może ktoś. Sądzisz że on wszelako, że dotychczas raj tam panował? Niech się spyta członków tego koła, a powiedzą mu oni, jak diametralnie przeciwne opinie i w jak namiętniej formie, przychodziły tam bez ustanku do starcia. A przecież stanawszy wśród Niemców na walnem całej izby zebraniu, żaden z posłów nie poważył się nigdy gorszącej robić Targowicy, raczej dla pychy jak dla sumienia swego, bo sumienie niewątpliwie każdemu Polakowi jasno wypowie, co by krok podobny znaczył. Wiadomo nam, że ksiądz Prusinowski, jak każda wybitne rysami nacechowana osobistość, mnogich ma wielbicieli i licznych a namiętnych nieprzyjaciół. My pozwalamy zaliczyć się do jego przyjaciół osobistych, a zarazem do przeciwników wielu jego opinii politycznych. Jakimże tedy sposobem, spyta kto może, przyszedł tak żarliwy i prawy Polak do zamieszczania w piśmie swoim podobnych herezy narodowych? Odpowiadamy na to: Nie wiemy; aleć wszystkich możliwych tłumaczeń usprawiedliwiających, w takim razie domyślać się nie tylko godzi, ale należy. Być może, iż go skłoniła do owych politycznych obledów, źle rozumiana żarliwość religijna, lub chęć salwowania nieomylności i powagi stanu kapłańskiego. Być może, iż piastując odpowiedzialne redaktorstwo pisma, nie zawsze jest w stanie, sam każdą rzecz nadesłaną dojrzałe przejrzeć, tém więc mniej może za bezpośredniego uchodzić autora. Być może, iż umieszczenie owego artykułu pod napisem: Dwie wytyczne Polski“ (w numerze z 19 lipca) przypało właśnie w chwili, kiedy ksiądz Prusinowski, który tego lata odbywał podróż po Galicji, był zmuszony zdać troskę i pracę redakcyjną na kogoś innego. Być może z resztą wszystko... Ale co, zdaniem naszym, być nie może, to, iżby obawiać się po księdzu Prusinowskim, zerwania solidarności koła polskiego.

Jezeliżby owa przyjaźń osobista, której tu wyznać nie wahał się na chwilę, miała sąd nasz o charakterze publicznym księdza Prusinowskiego w podejrzenie podawać,

toć ani kandydatura jego ani wybór, od nas nie zawisły. O ile nam wiadomo, listę kandydatur ułożono na zasadzie dezyderatów wyrażonych przez mężów zaufania ze wszystkich powiatów, liczbą głosów otrzymanych te kandydatury klasyfikując. Musiałoby tedy niemało wśród tych mężów zaufania być głosów podobnych naszemu, kiedy, jak korespondent powiada, kandydatura księdza Prusinowskiego jest rzeczą dokonaną. Gdyby i to nie było dostateczną rękojmią, wszakże pozostaje jeszcze otwarte pole do wymiany zadawalniających objaśnień pomiędzy wyborcami a kandydatem. Gdyby wreszcie i te objaśnienia nie miały zaszkodzić wyborców, w czémżeby to mogło osłabić ogólnie wypowiedzianą naszą opinią o stosowności paru reprezentantów stanu duchownego w kole polskim? Korespondent nazywa wprawdzie ów artykuł Tygodnika wychodzącego pod redakcją księdza Prusinowskiego: „programem znacznej większości tych, których do Berlina (Dziennik) ma zamiar wysłać,“ to jest innemi słowy, duchownych. Ale gdzież na to dowód, że to jest program znacznej większości duchowieństwa W. Ks. Poznańskiego? Nam się widzi, że łatwiejby przyszło wyprowadzić dowód tezy przeciwniej.

— Wyczytuję z niemieckich gazet, że w zesłanioniedzielnym numerze rządowego Dziennika Powszechnego, który w Warszawie wychodzi, odrukowany był rządowy projekt do ustawy reorganizującej system wychowania publicznego w Królestwie. Otóż rzeczony numer został podobno z rozkazu rządu w Warszawie skonfiskowany, z pewnością zaś do Poznania nie przybył. Ponieważ ów projekt rządowy mocno nas obchodzi, a drogą jawną dostać nam go niepodobna, czyby więc kto z rządu warszawskiego nie był łaskaw przysłać nam go potajemnie? W razie potrzeby odwdzięczym się przesłaniem ewentualnie pożądanym numerów naszego dziennika.

— W Listach z Podróży od tygodnia w Gaz. Polskiej zamieszczanych, wśród różnych szczegółów odnoszących się do koronacji królewskiej, czytamy także następujący:

„Do Królewca deputowani nasi (polscy) nie jeździli; pojechał tylko arcybiskup Przyłuski.... Nie miał on podobno zrzeczności mówić z samym królem, ale go pytał książę Karol, dla czego tak mało jego współziomków widać w Królewcu. Biskup miał odpowiedzieć, że w ostatnich czasach Księstwo tyle doznało trudności i przeszkód, ilekroć starało się o głównych swych odzywać się potrzebach, że w końcu odepchnięte, usunąć się musiało właściwie. Książę Karol zdawał się zdziwiony i spytał biskupa, czy może to powtórzyć królowi, na co J.Mc ksiądz Przyłuski odrzekł, że radby sam powiedzieć to N.Pau, ale jeśli nie znajdzie zrzeczności prosi i owszem księcia, aby był łaskaw pośredniczyć.“

NPan raczył mianować generała marszałka polnego, barona Wrangla, kanclerzem orderu orła czarnego, a szambelana i marszałka dworu J.K.W. księcia Karola Pruskiego, margrabiego Lucchesiniego, rzeczywistym tajnym radcą z tytułem „Ekscelency“.

Berlin, 4 listopada. Przedwczoraj jako w dzień św. Huberta, polowali członkowie rodziny królewskiej w okolicy Grunewald. Król i książę następcy tronu nie wzięli z powodu lekkiego zapadnięcia na zdrowiu udziału w tym polowaniu. Z tego samego powodu odroczone, jak wiadomo, wyjazd pary królewskiej do Wrocławia, gdzie się odbyć ma uroczystość odsłonięcia pomnika, wystawionego królowi Fryderykowi Wilhelmowi III, na dzień 11 b. m., do którego to czasu wedle zdania lekarzy przybyłych król zupełnie ma przysięść do siebie. Książę Pruski brał jednakże w tym dniu udział w radzie ministrów, poczem się wspólnie z księciem Hohenzollern i ministrem Auerswaldem udał na zamek królewski. I wczoraj odbyła się kilkogodzinna rada ministerjalna, której również książę następcy tronu był obecny.

— Francuskiego posła koronacyjnego marszałka Mac Mahona, księcia Magenty, przyjmowano tu w czasie jego pobytu z wielkim odznaczeniem. Widziano go zawsze w pobliżu króla. Na balu przezeń wydanym w hotelu poselstwa francuskiego ofiarował podobno książę królowi bogato w brylanty oprawiony obraz cesarza i cesarzowej.

— BHZtg. donosi, że poselstwo japońskie, które wedle doniesienia posła pruskiego u dworu japońskiego, hr. Eulenbura, do Berlina ma przybyć, wyjechało już w drogę. Przywozi ono podarki i życzenia cesarza japońskiego dla króla pruskiego. Poseł pruski doniósł o tem swemu dworowi aż do Kazania kurjerem, stamtąd telegrafem.

— Jeden z korespondentów tutejszych do Gaz. Kol. pisze: Dowiadujemy się z pewnego źródła, że koszt koronacyjne jeszcze miliona talarów nie wynoszą i nie będą przez skarb państwa pokryte, ponieważ król postanowił je opłacić z własnej skatuli. Wiadomość ta o tyle jest pocieszająca, iż co do kosztów koronacyjnych ministerstwo nie popełniło żadnego błędu pod względem formy; zresztą sejm zapewne byłby następnie na koszt te przyzwolił. Raz wydać milion łatwo kraj może i chętnieby korzystał z tej sposobności dowiedzenia swojej przychylności. Ale co rok stawiać na budżecie wojskowym 9 a nawet 10 milionów

tal, co przewyższa stosunek we wszystkich innych krajach niemieckich, to rzecz inna. Tego kraju na długo znieść nie może. Pan Patow powinien się przekonać o swym mylnym obrachunku. Nasze dochody w związku celnym nie tylko się nie powiększyły, ale przeciwnie się zmniejszyły. Jeżeli rząd, kończy korespondent, nie zniży wydatków wypływających z planu ministra wojny Roona, natenczas sejm tén się zająć musi.

— Akt oskarżenia przeciw oficerom policyjnym Schmidowi i Greiffowi, wachmistrzowi konstablowi Koehlerowi, pułkownikowi policyjnemu Patzkemu i drukarzowi Nietakowi już jest wydrukowany. Akt ten okarza powyższymi wymienionymi częścią o fałszowanie dokumentów urzędowych, częścią o przeniesienie urzędowe powierzonych im pieniędzy i innych przedmiotów, częścią też o wystawienie fałszywego paszportu, a opiera się na §§ 324, 325, 252, 247, 249, 250 i 254 kodeksu karnego. Oskarżenie obejmuje czternaście rozmaitych punktów. Patzke oskarżony jest tylko o wystawienie fałszywego paszportu pod nazwiskiem „Leberstroem“ i o wystawienie fałszywej likwidacji na 33 talary.

— Stósownie do układu zawartego pomiędzy państwami należącymi do związku celnego co do podziału wspólnych dochodów uskutecznić się ma w tym roku, co trzy lata się powtarzający spis ludności. Spis ten rozpocznie się wszędzie we wtorek dnia 3 grudnia, o to, że wzięli udział bez paszportu w pielgrzymce, której ani biskup nie zapowiedział, ani żaden ksiądz w niej udziału nie brał. O ile wiadomo, dotąd nie turbowano pogranicznych mieszkańców Królestwa z powodu ich nabożeństwa do N. P. Maryi Częstochowskiej, królowej Polski. Ależ czasy się zmieniają.

☞ Koźle, 31 października. Gaz. Wrocł. donosi, że dziś stawić się ma przed sędzią policyjnym pewna liczba Polaków, którzy do Częstochowy pielgrzymkę odprawili. Oskarżeni oni są, jak powiada ta gazeta, o to, że wzięli udział bez paszportu w pielgrzymce, której ani biskup nie zapowiedział, ani żaden ksiądz w niej udziału nie brał. O ile wiadomo, dotąd nie turbowano pogranicznych mieszkańców Królestwa z powodu ich nabożeństwa do N. P. Maryi Częstochowskiej, królowej Polski. Ależ czasy się zmieniają.

## KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 31 października. Dzień. Powsz. donosi: Wydział rady stanu Królestwa, prawodawczy i skarbowo administracyjny, w dalszym ciągu rozbiór projektu ustawy o prawach cywilnych żydów, odbyły w dniu wczorajszym konferencję z margrabią Wielopolskim i z członkiem komisji rządowej sprawiedliwości radcą stanu Wosińskim. Wydział skarbowo administracyjny rozpoczął rozbiór projektu do prawa o zakładach naukowych.

Warszawa, 2 listopada. Dzisiejszy Dziennik Powszechny obwieszcza co następuje (w nieurzędowej swej części):

„Czas w numerze swym 249 z dnia 29 zm. października, zawiera co następuje:

„Być może że Margrabia teraz odejdzie od władzy, ażeby żyć w narodzie który zdeptał, znieważył, niczem nie zdolawszy zmyć krwawego piętna, jakie strasznym wspomnieniem ciążyć będzie na jego imieniu.“

„Z powodu obelżywych artykułów i kłamliwych wiadomości w Czasie, przeciwko niemu uporczywie ogłaszanych, zanieśiona zostaje od Margrabiego Wielopolskiego, do właściwego sądu w Krakowie, przeciwko Antoniemu Kłobukowskiemu, redaktorowi, oraz Maurycemu Mannowi, Leonowi Chrzanowskiemu i Aleksandrowi Szukiewiczowi, współredaktorom, skarga o obrazę czci, które to przestępstwo przewidziane jest w §§ 488, 491 i 493 kodeksu karnego austriackiego z roku 1852.“

— Do Schl. Ztg. piszą ztąd, że hr. Lambert jest w drodze ku wyspie Maderze, gdzie zamyśla szukać polepszenia mocno nadwątłego zdrowia. Ma on być tak chory, iż niektórzy wątpią, ażeby dojechał do Madery. Independence Belge donosi podobnie, że hr. Lambert wsiadł w Rotterdamie na okręt, udając się na wyspę Maderę.

— β W mińskiej gubernii jest klucz Borysowszczyzna, należący przedtem do książąt Radziwiłłów, a niedawno kupiony dla W. księcia Mikołaja (brata cesarza). Skoro w bieżącym roku ogłoszono manifest o oswobodzeniu włościan, rządca zawiadujący tym majątkiem w imieniu W. księcia, niejaki Korf, zebrał chłopów i kazał im podpisywać arkusze białego papieru, nie mówiąc wcale w jakim celu. Już około 500 podpisało, gdy chłopci dowiedzieli się, że to ma być akt zawierający prośbę do cesarza, by ich i ich potomków zostawił w stosunku pańszczyznianym na wieczne czasy, a to z tego niby powodu, że dzisiejsze położenie w jakim się w dobrach W. księcia znajdują, jest zupełnie korzystne i przyjemne. Dowiedziawszy się o tym podstępnie włościanie, przestali się podpisywać i zaczęli żądać znieszenia danych już podpisów; wypadek ten poruszył wszystkie władze mińskiej gubernii. Fakt to autentyczny, a koniec jego jeszcze niewiadomy. Redaktor Kołokoła opisując ten wypadek, wzywa czytelników mińskich, by mu nadesłali szczegóły i rezultaty tej szkaradnej sprawy.

## ROSYA.

Petersburg, 1 listopada. Dnia 30 października cesarz przybył do Carskiego Sioła. Journal de St. Pet. ogłasza urzędowo, że rząd rosyjski zamknięcie kościołów warszawskich uważa za nieuzasadnione. Zdaje się na zasadzie owych znacznych korespondentów do pewnych gazet niemieckich, którzy słowem honoru zaręczyli, że Moskale nikogo w Warszawie w kościołach nie aresztowali.

— β Wspominaliśmy niedawno iż Hercen i Ogarew otrzymali listy bezimiennne, w których im zamachem na ich życie grozono. Świeżo odebrali znowu podobne inne w których ich ostrzegają, że trzeci wydział cesarskiej kancelaryi (tj. tajna policja, której naczelnikiem teraz Szuwałow) przygotowuje ten zamach. Pełen ostrego dowcipu list, ogłasza z tego powodu Hercen do barona Brunnowa, posła rosyjskiego w Londynie. Brzmi on jak następuje:

„Łaskawy Panie! Bezwątpienia dziwnem się panu będzie widziało, że do niego piszę; mnie samemu to się równie dziwnem zdaje. Nie zdecydowałbym się bowiem nigdy zabrać kilka minut czasu, gdyby nie chodziło o interes rządu mającego szczęście być reprezentowanym przez JW. pana. Będę mówił krótko i treściwie. Być może, iż panu wiadomo, że ja i Ogarew wydajemy tutaj rosyjskie pismo pod tytułem Kołokoł. W ostatnich czasach, zaczęliśmy jako redaktorzy, odbierać mnóstwo listów bezimiennych, pełnionych nadmiarem ulicznych wymysłów\*) i groźbę zabicia Ogarewa, księcia Dolgorukowa (uspokój się pan, mowa tu nie o księciu Wasilim, szefie żandarmów, jego życie zupełnie niebezpieczne, lecz o księciu Piotrze, synu Włodzimierza) i mnie. Wszystko to jeszcze nie byłoby skłoniło mnie napisać do pana, panie baronie, kiedy przed trzema dniami (9 października) odebrałem dwa listy, w których niewiadomy przyjaciel na pewne mi donosi, iż trzeci wydział „postanowił porwać mnie lub zabić“.

„Pierwsze przypuszczenie za nadto śmieszne, aby było możliwem. Bo osądź pan baron sam, cóż to ja za brodata Prozerpina, a Szuwałow cóż to za Pluton z akselbantami?

„Pozostaje więc groźba śmierci. Kto chce mnie zabić? z czyjego rozkazu? Obwinienie oczywiście pada na cesarza. Nie wierzę, by on ten rozkaz wydał. Być może iż panu wiadomo, że w wielu rzeczach innego jestem zdania od Aleksandra Mikołajewicza, nie przypuszczę jednakże myśli, aby tenże miał nasyłać zabójców. Ja bym tego w żadnym razie nigdy nie zrobił. To zresztą nie zgadza się z jego charakterem i nie leży w tradycji cesarskiego domu; albowż to oni jacy Korsykanie i Borgiowie, by cichaczem zabijali? Ja bardzo dobrze wiem, panie baronie, że czasami i oni brali udział w skracaniu dróg przyrody, w uprzedzaniu naturalnej kolei rzeczy, ale to robiło się w najbliższym tylko, poufałym kółku, między mężem a żoną, synem a ojcem. Ja zaś nie jestem w tak bliskich stosunkach z Aleksandrem Mikołajewiczem, aby przypuszczać iż mam prawo do takich rodzinnych względów i takiej zażyłości. A więc nie on. Któż tedy?

„Szuwałow? List mówi wprost o trzecim wydziale. Ja nie mam wyobrażenia o hrabim. Przed dwoma miesiącami wpakował on do kozy w Paryżu niejakiego Zalcmana oskarżonego o zamach na swoje własne życie, przez księcia Koczubeja (przynajmniej że to niezrozumiałe); być może iż wypadek ten przejął Szuwałowa zbyt wielkiem zaufaniem w wszechmocność trzeciego wydziału... może więc że i on. Ale oto w czem sęk mniejsza o to; Szuwałow czy kto inny, bo w każdym razie odpowiedzialność spadłaby całym ciężarem na Aleksandra Niewinnego. Pan tedy i ja musimy przedsięwziąć środki, ażeby takie oskarżenie nie ciążyło na rządzie, który jest tak szczęśliwym iż ma pana za swego przedstawiciela. Bo cóż stąd wyniknie dobrego, że padnie nań podejrzenie, iż stawia zasadzki i wysyła policyjnych Brutusów za góry i morza, „den Dolch im Gewande“.

„Trzeba wykryć oszczerców, i to nie wszystko jeszcze. Pan baron powinien o tej chwili strzedz mnie jak żreńcy w własnym oku; każdy włos co spadnie z mój głowy, spadnie na rząd rosyjski, i powiedzą że to Aleksander go wyrwał. Zastanawiać mnie, do takiego stopnia leży w interesie poselstwa, że ja sam oddawszy za recepissem odebrane listy tam gdzie wypada, nieprzedsiewzię żadnych środków, wiedząc, iż pan chcąc nie chcąc musisz obmyśleć wszelkie.

„W ten więc sposób poruczając cię macierzyńskiej opiece cesarskiego poselstwa, przyjmij pan, panie ambasadorze, wyraz głębokiego uszanowania.

„Dnia 11 października 1861. Orsett House, Westbourne Terrace.

Aleksander Hercen.”

## FRANCYA.

\* Paryż, 29 października. Potrzeba jakiegoś ześrodkowania rozstrzelonych sił i żywiołów polskiego wychodźstwa, corazto żywiej czuć się daje członkom tego wychodźstwa, w obec potęgających się i mnożących objawów życia i jedności w kraju. Aczkolwiek jednak mniej więcej każdy z nas czuje zarówno tę potrzebę, nikt nie znalazł dotąd owej czarodziejkiej formuły, któraby zwaśnione lub zobojetniałe dla siebie żywioły jednęje emigracji, ku spólnemu jakiemuś działaniu zjednoczyć potrafiła. Na próbach wszelako nie zbywa. Z jednej strony wiadome są wam zapewne dyktatorskie ruchy i słowa Mierosławskiego; z drugiej czytaliście odezwę księcia W. Czartoryskiego, w której przecież skromnie się ogranicza na służbie zagranicznej, po ojczie sobie przypadłej, kraj krajowi zostawując; z trzeciej wreszcie zaistniał niewątpliwie o Komisji potrzeb emigracyjnych, która pod opieką jenerała Dembińskiego, ale niepodpisana przez niego wydała odezwę pod datą 12 września. (Zobacz zmianę o tej odezwie w nrze 247 Dziennika pod rubryką Paryż. Przyp. red. Dzień.) Otóż temi czasami, bo pod datą 6 b. m. ukazała się nowa odezwa nową komisji emigracyjnej, która mniej więcej do tegoż samego dąży celu, co owa dawniejsza komisja potrzeb emigracyjnych, tylko że innymi drogami i przez inne osoby. Nowa odezwa nosi napis: „Komisja tymczasowa jednoczącej się emigracji polskiej do ogółu emigracji“, podpisana zaś jest przez Czechowskiego Leona, jako prezesa komisji,

\*) Powód tych kłatw tak obita, że zaczynam sądzić że listy te pisane albo w monasterze, albo w konsystorzu. (Prz. Koł.)

Piotrowskiego Rufina jako kasyera, i Mazurkiewicza Leona jako sekretarza. Odezwa zapatrując się na stosunki kraju woła o jedność w emigracji, o skupienie się około chorągwi nie osób, nie stronnictw, lecz około chorągwi czysto narodowej. Ku temu celowi wzywa podpisana komisja wszystkich bez różnicy rodaków (a więc nie samych tylko wychodźców?), by zechcieli jak najspieszniej przystąpić do aktu zjednoczenia.

„Od tego bowiem“, mówi dalej odezwa, „zależy uregulowanie stosunków emigracyjnych, zarządzenie obioru reprezentacji zjednoczenia, i dalszy rozwój prac, które w dzisiejszych okolicznościach są nader nagłymi. Zamiarem jednoczących się jest: utworzenie rzeczonoj reprezentacji w Paryżu, jako ognisku wszech stosunków, przez ogół jednoczącej się emigracji powołanej; ku czemu, przesłana będzie lista wszystkich emigrantów zamieszkujących Paryż, którzyby do zjednoczenia przystąpili, co jednak nie przeszkodzi obiorowi osób na prowincyi i za granicami Francyi przebywających, skoroby oświadczyli gotowość przeniesienia się do Paryża. Obowiązkiem reprezentacji będzie: 1) popieranie myśli zjednoczenia, utrzymywanie stosunków z emigracją, a o ile okoliczności pozwolą i z krajem; 2) zajmowanie się sprawami emigracyjnymi, tak pod względem publicznym jak i prywatnym, o ile te solidarnie ciężą na nią; 3) Wydawanie pisma emigracyjnego; 4) Popieranie wszelkich uczciwych prac i dążeń mających stosunek ze sprawą narodu, a strzeżenie od szkodliwych; 5) Zbieranie funduszy na rzecz publiczną, trudnienie się zarządem i obrotem takowych; 6) Przyszła reprezentacja, w miarę ważności prac, winna będzie zawzywać do pomocy członków nie wchodzących do jej składu; 7) Reprezentacja winna będzie sprawozdanie z czynności członków zjednoczenia za pośrednictwem korespondentów właściwych; 8) Każdy członek zjednoczenia będzie miał prawo czynić swe uwagi, podawać projekta, artykuły do pism itp., które reprezentacja winna uwzględnić, a w każdym razie, na piśmie odpowiedzieć.“

Wszystko to brzmi bardzo pięknie, że jednak pomysły i zakusy zjednoczenia politycznych i koteryjnych obozów wychodźstwa nie nowe, a osoby składające wychodźstwo, mniej więcej te same co niegdyś, wątpić się godzi, żeby próbe niniejszą szczęśliwszą od poprzedniej uwieńczył skutek.

Centralizacja Towarzystwa demokratycznego polskiego a raczej sekcja przedstawiająca Londyn, wydała także okólnik wzywający Towarzystwo do czynności, zaprzeczając, jak zwykle, patriotyzmu, charakteru demokratycznego, polskości, ludzkich uczuć i prawa do służby narodowej wszystkiemu co po za Towarzystwem stoi.

Mierosławski wyjechał do Genui i tam urządza polską szkołę wojskową. Komendantem onęże miał być Czapski, ale Czapski, lubo zdatny oficer kawalerii, nie przypada jakoś do smaku Mierosławskiemu, który niepodległych nie lubi charakterów. Podobno więc owym komendantem ma być Białkowski, profesorem zaś Engelhardt (major od piechoty z legionu węgierskiego) i Langiewicz (artylerzysta). Już jest do 60 młodzieży w Genui, a wybiera się tam jeszcze więcej takich, co przedarłszy się z kraju za granicę w nadziei jakichś legionów, nie wiedzą teraz co ze sobą począć.

W niedzielę na którą przypadała uroczystość św. Jana Kantego, odbyło się nabożeństwo w kościele Zmartwychwstańców polskich (zapewne w kościele De l'Assomption. Przyp. red.), podczas którego ksiądz Jełowicki miał kazanie. Z początku wszyscy go słuchali; ale wdał się, z jakiegoś nieszczęśliwego natchnienia, w rozbiór krytyczny pieśni kościelnych, zaczął on naprzód ganić ostatnią zwrotkę pieśni Boże coś Polskę, a mianowicie wyrażenie jej: „prochy wolne“, które zdało mu się być obrazą Boga, jako w prochy niby wynoszącego, a nie w prochy ścierającego, i radził ażeby o poprawę tej zwrotki udać się do autora Przenajświętszej Rodziny (Bogd. Zaleskiego), który umie modlić się za Polskę. Następnie z wydrzeźnieniem gestami wziął się do pieśni Z dymem pożarów, w której najbardziej go raziło końcowe wyrażenie: „wolności chrzest“, jako wprowadzające nowy jakiś sakrament którego kościół nie zna. Młodzież polska ze szkoły Batiniolskiej, w kościele obecna, a która właśnie podczas mszy obie te pieśni była śpiewała, równie jak większa część wychodźców, opuścili na to kościół, nie czekając końca kazania. Kaznodzieja osamotniony skończył swe kazanie, po którym miało być wystawienie Najśw. Sakramentu. W tém czasie młodzieży (tylko sama krajowa, nie batiniolska) wraca do kościoła i śpiewa u drzwi: Z dymem pożarów. Ksiądz Jełowicki spieszy więc raz jeszcze na ambonę i oznajmia, że wystawienia Najśw. sakramentu nie będzie. Całe zgromadzenie opuszcza kościół śród wielkiego poruszenia umysłów i zamieszania. Jakoś jednak całą tę sprawę w kilka dni potem zagodzono i szkoła Batiniolska nie przeniosła się, jak było zamiarem, do innego kościoła, owszem w następny czwartek zgodnym już sposobem śpiewały dzieci po dawnemu obie te pieśni na nabożeństwie zarządzone przez księdza Jełowickiego.

Kiedy w ową niefortunną niedzielę publiczność polska kościół opuszczała, pewien młody obywatel z Poznańskiego, pan C., towarzysząc damom które wychodziły z kościoła, odezwał się do nich w głos po francusku: „C'est cette canaille de l'émigration qui fait tout cela.“ Dawny oficer wojsk polskich, Reichenheim, usłyszawszy to, żądał tłumaczenia, jako poczuwający się do solidarności z całym wychodźstwem. Ale i tę sprawę zagodzono jakoś, za pośrednictwem księcia W. Czartoryskiego i jen. Zamoyskiego, przez dane ze strony owego poznańskiego młodzieńca objaśnienia słów przezeń powiedzianych.

Paryż, 30 października. Zwracano dzisiaj powszechnie uwagę na wyrazy, których użył cesarz, wkładając wczoraj kapelusze kardynałowi na głowę kardynała Billiet, w obe-

ności monsignora Meglia, ablegata papieskiego. W wyrazach tych zresztą, jak zwykle w przemowach urzędowych, nie było nic szczególnie ważnego. Ceremonia odbyła się podług przepisanej naprzód, dawnego zwyczaj. Monsignor Miglia w krótkich słowach wspominał tak o „gorzkich boleściach“, których papież doznaje, jako też wyrzekł życzenie, żeby cesarz „coraz bardziej opiekował się religią i Ojcem św.“ Cesarz odpowiedział, że dziękuje papieżowi za to, iż odpowiedział jego życzeniu dając kapelus kardynalski zacnemu arcybiskupowi z Chambéry, że szczęśliwym jest ze zgody łączącej Stolicę Apostolską z jego rządem, która to zgoda tak potrzebna najlepiej się okaże zawsze przez życzliwe przyjmowanie wniosków z największą zawsze rozważą podawanych. Kardynał Billiet, odebrał kapelusz z rąk cesarza, porównał go w przemowie swojej z Karolem Wielkim, biorącym pod opiekę swoją Adriaana I, zaręczając, że dopóki tę opiekę wykonywać będzie, zasłuży sobie na poklask i współczucie całego katolickiego świata. Dalej dziękował kardynał także za wszystko co cesarz dobrego już zrobił dla Sabaudyi. Chociaż słowa cesarza nie objawiały żadnych zbyt gorących uczuć dla rządu papieskiego, to jednakże są potwierdzeniem tego, że stan obecny w Rzymie nie prędko jeszcze się zmieni. Polityka gabinetu tuileryjskiego w sprawie papieskiej wywołała, jak już wspominaliśmy, wojnę domową między dwoma poufnymi dziennikami, Constitutionnellem i Patrie. Sądzą tu powszechnie, że polemika ta nie jest przypadkową, lecz że Patrie wypowiada przekonanie ministra Thouvenela, podczas gdy Constitutionnel objawia przekonanie ministrów Persignego i Billaulta, jako też hrabiego Morny. Patrie zarzuca Constitutionnelowi, że zrywa zupełnie z polityką przejściową i układową, której się rząd trzymał, gdy tymczasem dziennik dra Véroona wywodzi z artykułów swych przeciwniczką konieczność wiecznego załagowania Francuzów w Rzymie, chociaż właśnie cesarz przed kilku miesiącami oświadczył w Bordeaux, że niepodobniestwem byłoby dla Francyi pozostać w Rzymie na zawsze. Prócz tego upatruje Constitutionnel, że Patrie popada w fatalizm turecki, twierdząc że chwila załatwienia sprawy rzymskiej dopiero do nieba zesłana zostanie. — Co się dotyczy ustępów pogłosek o układowach z rządem austriackim, w celu ustąpienia Wenecyi, zaprzeczają im stanowczo dzisiaj tak Patrie jako też Pays; wszakże pierwszy z tych dzienników przypuszcza możliwość rozpoczęcia takowych układów. Zasługuje także na uwagę, że najważniejsze pisma turyńskie przemawiają także w tym duchu; Opinions oświadcza się całkiem za planem przez Koszuta podanym, dającym pierwszeństwo sprawie weneckiej nad rzymską, a Monarchia nazionale, organ stronnictwa Ratazkiego, powiada, że nie tracąc z oczu Rzymu, trzeba koniecznie teraz spojrzeć na Wenecję.

— Co się dotyczy wyprawy meksykańskiej nic jeszcze nie ma stanowczego; układy ciągle się jeszcze odbywają w Londynie; idą one z tym większym oporem, że podobno mocarstwa chcą w Meksyku zaprowadzić rząd stały i trwały, żeby ten kraj raz przecie wyrwać z owego stanu ciągłych rozbojów i rabunków, które się zdają być jego normalnym politycznym bytem. Skoro tylko układ stanowczo zawarty zostanie, zawiadomią o nim natychmiast mocarstwa rząd związku północno-amerykańskiego, aby i on także połączył się z państwami europejskimi, celem dochodzenia krzywd doznanych.

— Ze Stanów Zjednoczonych nic nie ma nowego, wszystkie jednak doniesienia zgadzają się na to, że wojna domowa daleko dłużej potrwać tam może, niżeli zwykle sądzą. Organizacja wojska północnego znaczne jednak czyni postępy, w skutek działania oficerów zagranicznych, mianowicie Węgrów, którzy między nimi mają przewagę.

— Obiegała onegdaj pogłoska, że w Genewie Francuz

jakiś, w skutek kłótni, zabił Szwajcara szpadą którą miał w lasce ukrytą; dzienniki jednak genewskie nic nie mówią o tym wypadku.

— Książę Oporto i książę Beja, bracia króla portugalskiego, wracając z Berlina przybyli do Paryża i niewątpliwie zostaną zaproszeni do Compiègne.

— Kilku biskupów francuskich wystosowało protestacyę do rządu przeciw cyrkularzowi ministra Persignego znoszącemu organizacyę obecną i centralizacyę Towarzystw św. Wincentego; prócz tego osoby wielki wpływ u dworu mające, starają się cesarzową i cesarza pozyskać na korzyść owego towarzystwa. Komitet jego najwyższy po walnej naradzie, o której wspominaliśmy, postanowił podobno stawić bierny opór rządowi, w tém przekonaniu że rząd gwałtu nie będzie chciał użyć. Polemika między dziennikami, wywołana owym okólnikiem ministeryalnym, trwa jeszcze i jest pod pewnym względem gorsząca. Stronnictwom przeciwnym, jak widać, nie chodzi o prawdziwą wolność dla wszystkich, lecz o wolność dla siebie, niewolę dla innych. Dzienniki religijne domagają się zakazu wolnomularskich stowarzyszeń, a demokratyczna Opinion nationale pochwała jak najzupełniej zakaz stowarzyszeń religijnych. Tylko Temps ma tyle uczciwości i konsekwencyi, że chce bezwarunkowej wolności stowarzyszeń dla wszystkich bez różnicy koloru politycznego.

— Cesarz wręczył onegdaj arcybiskupowi z Annecy, którego papież niedawno temu mianował kardynałem, kapelusz kardynalski.

— Z największym natężeniem pracują w Bourges nad ogromnymi warsztatami artyleryjskimi, gdzie wszystko ma się wyrabiać co do téj broni jest potrzebne.

— Minister marynarki Chasseloup Laubat udał się do Tulonu, aby się tam przekonać w jak prędkim czasie dadzą się terazniejsze zwyczajne statki zamienić na statki pancerne. Tymczasem słychać, że wynalazca gwintowanych armat, pułkownik de Treuil, wynalazł nową armatę za pomocą której każdy pancerz z łatwością przestrelać można, jak to już okazały czynione z tego powodu doświadczenia.

— Patrie dzisiejsza donosi, że trzy mocarstwa układające się między sobą z powodu wyprawy meksykańskiej, przyjeżdżają za zasadę, najpierw wymierzenie sprawiedliwości pokrzywdzonym poddanym swoim, potem zaś konieczność zaprowadzenia w Meksyku takiego rządu, któryby dawał rękojmią spokojności i bezpieczeństwa.

— Wieści o znacznym polepszeniu się stosunków między Austrią i Prusami i spotkaniu cesarza Franciszka Józefa z królem Wilhelmem w Wroclawiu, okazały się bezzasadne.

— Z Bernu donoszą, że rząd francuski przyjął wniosek rządu szwajcarskiego, aby przez komisję mieszaną nowe rozpocząć śledztwo w sprawie gwałtów i bijatyk na pograniczu szwajcarsko-sabaudzkim.

— Brygada piechoty, będąca w Szanghaji i Tien-Tsinie pod dowództwem generała O'Maley, dostała rozkaz wrócenia do Francyi.

## WŁOCHY

Turyń, 30 października. Perseveranza ogłasza w ostatnich swych numerach dwa listy Koszuta, w których były dyktator stara się wykazać raz, że załatwienie ostatecznej kwestyi włoskiej możebnem jest tylko, jeżeli niepodległość Węgier ogłoszoną zostanie, po drugie, że Włochy do ustalenia swęj wolności w równej mierze pomocy Węgrów potrzebują, jak Węgry do wywalczenia niepodległości pomocy Włoch. Lecz Węgry długo już czekać nie mogą, gdyż obecnemu położeniu, które jest do niezniesienia, wkrótce koniec położyć trzeba, bądź to rewolucją, bądź też układem. Zgoda, którą Koszut za szkodliwą dla Węgrów uważa, jest równie szkodliwą dla Włoch, gdyż wtedy Austrija będzie w stanie nawet pomimo woli Węgrów,

utrzymać Wenecję i ztamtąd działać przeciwko wolności włoskiej. Przeciwnie, jeżeli Węgry zostaną niepodległe, potęgą Austrii będzie złamana, Wenecja Włochom zabezpieczoną, reakcja burbońska pozbawioną oparcia, i Rzym przypadnie wtedy Włochom jako owoc dojrzały. Ricasoli atoli jak się zdaje, nie hołduje tym ideom; Opinione, organ ministeryalny, zbija je niedawno. Monarchia Nazionale, która początkowo także przeciwną była planom Koszuta, zwraca obecnie bardziej swą uwagę na Wenecję. Diritto zawiera artykuł pod tytułem „Węgry“, w którym energicznie przemawia za solidarnością interesów węgierskich i włoskich. Pomiedzy innymi dziennikami przemawiają także za polityką Koszuta Gazzetta del Popolo i Lombardo, twierdząc, że Koszutowi dano zapewne zaręczenie z Paryża, że politykę jego popierać będzie gabinet francuski, podczas kiedy plany Ricasolego nie przypadają obecnie cesarzowi Napoleonowi do smaku. Obrady parlamentu będą zapewne bardzo burzliwe, a Ricasoli postanowił przedłożyć wszystkie dokumenta kwestyi rzymskiej dotyczące.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 5 listopada. Dochodzi nas wiadomość że z powodu przeszkód nieprzewidzianych nabożeństwo żałobne w poznańskiej katedrze za śp. księdza Fijałkowskiego, arcybiskupa metropolity warszawskiego, zamiast w dniu jutrzejszym, odbędzie się dnia 13 listopada.

— Magistrat tutejszy obwieszcza (zobacz pomiędzy inseratami), że miasto Poznań podzielono na 30 prawyborczych okręgów. Wykazy uprawnionych do głosowania prawyborców wyłożone będą w sekretaryacie magistrackim na ratuszu na drugim piętrze w dniach 7, 8 i 9 b. m. Gdyby kto mający prawo wybierania nie był pomieszczony w téj liście, ma prawo w przeciągu tych dni przestać reklamacyą piśmienną do magistratu, albo tamże ją do protokołu podać.

Z pod Gniezna, 28 października. W dniu 21 bm. odbył się w Łędzie w Kr. Polskim uroczysty odpust. Dwaścieście tysięcy pielgrzymów zanosiło tam gorące modlitwy do Pana Zastępów. Zebrali się oni procesjonalnie z rozmaitych stron, mimo groźnego stanu obłożenia, na czele z krzyżem i z białym orłem. I z Księstwa przybyły kompanie, aby w bractwie połączeniu ścieśnić węzeł nierozdzielny. Jedną z nich szła na Strzałków, i pomimo przeszkód stanęła w tysiąc kilkaset osób u słupów granicznych. Pozdrowiona tutaj całem sercem od braci Koronarzy i ugoszczona hojnie w Słupcy, dążyła do Łędu, łącząc się po drodze z tysiącami innych pielgrzymów. Słuchy się tłumy ludu w żalobie, w tryumfalnym pochodzie, z krzyżem złamanym o cierniowej koronie i z kilkuset chorągiewkami na czele. Hymn błagalny „Boże coś Polskę“ rzewnie e gorąco wznosił się z głębi tylu tysięcy piersi do tronu Wszechmocnego Pana. Przybyłych do Łędu powitał kaznodzieja oo. Kapucynów i w serdecznej, porwującej mowie wykażał im wysoki cel tych modłów zaklinając do miłości ojczyzny, do zgody i poświęcenia. Po solennym nabożeństwie podejmowało tamtejsze obywatelstwo z wielką starannością swoich gości, mimo tak wielką ich liczbę. Następnie wzniesiono na pamiętkę wypadków tegorocznych krzyż dębowy z koroną cierniową. Pobłogosławił ten smutny obrządek jeden z oo. Kapucynów treściwą i gorącą przemową, zalecając pracę obok modlitwy. Duchowieństwo w Królestwie ostatnią wolę swego wielkiego świeżo zgasłego arcybiskupa spełnia z godnem podziwu poświęceniem. Potem rozeszły się kompanie, każda w swoje strony, unosząc silne, niezatarte, ze sobą wrażenia. Tę, która szła na Strzałków, żegnał na granicy książd z Gostyńskiego. Przejęty silną wiarą w sprawiedliwość Bożą odsłonił, jakbyw natchnieniu, szczęśliwą przyszłość „Narodu w żalobie“, jego przenikające do głębi serca żarliwe słowa poruszyły wszystkich do rzewnych łez, w uniesieniu noszono go na rękach, a komeska jego podzielono się na pamiętkę.

Tak serdecznem było i przejmującym rozstanie się kompanii. W Witkowie oświecili starozakonni ulicę, którą pielgrzymi wchodzili, a zaprosiwszy ich nazajutrz do bóżnicy, pierwsi w Księstwie odpiewali z zapalem pieśń „Boże coś Polskę“ i odprowadzili ich ku Trzemesznu, skąd cała ludność wyszła na ich spotkanie z cechami i chorągiewkami.

## Sprostowanie.

W ostatnim artykule wstępnym Dziennika, na stronie 3, tam 1, wiersz 21,

zamiast: „a natomiast dostarczać szczególnego powodu do gromienia za siebie wzajemnej nienawiści narodowej **piesni** w której itd.“

czytaj: „a natomiast **ma** dostarczać szczególnego powodu do gromienia za siebie wzajemnej nienawiści, **piesn** w której itd.“

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jędralski w Poznaniu.

W kościele parafialnym w Czerniechowie w przyszły czwartek dnia 7 listopada r. b. odprawi się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Antoniego Melchiora Fijałkowskiego, Arcybiskupa Warszawskiego, które rozpocznie się o godzinie 9 z rana, na które zapraszam Szanownych konfratrów i wiernych Chrystusowych. X. Żołądkiewicz. [3339]

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. Antoniego Melchiora Fijałkowskiego, metropolity arcybiskupa warszawskiego, które odprawić się miało w kościele metropolitalnym poznańskim w środę dnia 6 m. b., dla nieprzewidzianych powodów, odbędzie się w środę dnia 13 b. m. [3358]

Przy dalszem ciągnięciu 4ej klasy 124 król pruskiej loteryi klasowej padło 6 wygranych po 2000 tal. na nra 34,188 39,213 55,454 58,465 71,331 i 84,544.

56 wygranych po 1000 tal. na nra 317 1843 4843 7603 7753 10,347 10,785 13,531 19,399 19,452 20,103 22,835 23,391 26,245 27,235 27,414 28,050 29,130 30,469 33,487 37,309 38,534 39,269 39,722 43,792 46,708 47,402 47,515 50,660 51,858 52,297 53,088 53,984 55,234 56,416 56,347 56,650 57,449 60,457 60,535 60,560 60,921 61,515 66,991 67,542 68,039 68,758 69,523 73,428 79,052 82,270 83,543 88,059 91,263 92,224 i 94,098.

62 wygranych po 500 tal. na nra 494 1904 2199 4848 5404 7080 7,992 8761 8919 9583 12,378 15,156 15,936 17,032 17,773 19,449 23,001 24,660 28,135 28,793 30,254 31,473 33,005 33,466 34,470 35,690 36,098 37,001 39,686 42,402 45,926 46,353 51,223 51,714 52,272 52,814 54,645 59,392 59,754 61,263 64,132 66,145 67,420 67,802 68,378 71,150 72,565 74,033 74,691 75,555 76,066 79,073 80,761 82,442 82,544 86,198 86,452 88,457 90,126 90,985 91,081 i 93,225.

66 wygranych po 200 tal. na nra 543 4886 4992 5019 5362 9972 10,680 12,551 12,699 15,462 16,883 19,618 20,639 27,070 28,940 32,289 32,483 33,264 35,809 36,008 36,841 36,946 37,725 41,170 42,043 44,282 45,633 46,219 47,391 47,908 48,520 52,240 53,363 56,866 57,651 58,215 58,372 58,393 60,079 60,401 60,497 61,839 62,262 62,336 63,680 63,592 64,003 64,105 65,000 65,647 66,582 67,398 69,862

76 wygranych po 200 tal. na nra 614 2532 2999 5425 6941 9442 9701 10,443 12,990 14,960 15,121 55,472 16,093 17,035 18,414 19,740 21,881 22,535 22,571 23,616 24,218 26,881 29,951 30,049 31,262 36,200 36,556 38,911 39,212 39,774 40,160 41,517 44,279 45,559 48,559 48,831 49,288 53,333 53,945 56,819 57,477 57,682 59,280 59,649 59,743 59,873 60,645 61,496 62,199 63,351 65,332 67,932 67,501 68,433 72,508 74,017 75,190 78,574 78,641 79,330 79,758 80,214 80,317 81,041 82,370 82,975 83,752 85,101 85,307 87,536 88,583 89,971 91,321 92,953 93,455 i 93,793.

Berlin, dnia 2 listopada 1861.

Przy dalszem ciągnięciu 4ej klasy 124 król pruskiej loteryi klasowej padło 6 wygranych po 2000 tal. na nra 34,188 39,213 55,454 58,465 71,331 i 84,544.

56 wygranych po 1000 tal. na nra 317 1843 4843 7603 7753 10,347 10,785 13,531 19,399 19,452 20,103 22,835 23,391 26,245 27,235 27,414 28,050 29,130 30,469 33,487 37,309 38,534 39,269 39,722 43,792 46,708 47,402 47,515 50,660 51,858 52,297 53,088 53,984 55,234 56,416 56,347 56,650 57,449 60,457 60,535 60,560 60,921 61,515 66,991 67,542 68,039 68,758 69,523 73,428 79,052 82,270 83,543 88,059 91,263 92,224 i 94,098.

62 wygranych po 500 tal. na nra 494 1904 2199 4848 5404 7080 7,992 8761 8919 9583 12,378 15,156 15,936 17,032 17,773 19,449 23,001 24,660 28,135 28,793 30,254 31,473 33,005 33,466 34,470 35,690 36,098 37,001 39,686 42,402 45,926 46,353 51,223 51,714 52,272 52,814 54,645 59,392 59,754 61,263 64,132 66,145 67,420 67,802 68,378 71,150 72,565 74,033 74,691 75,555 76,066 79,073 80,761 82,442 82,544 86,198 86,452 88,457 90,126 90,985 91,081 i 93,225.

66 wygranych po 200 tal. na nra 543 4886 4992 5019 5362 9972 10,680 12,551 12,699 15,462 16,883 19,618 20,639 27,070 28,940 32,289 32,483 33,264 35,809 36,008 36,841 36,946 37,725 41,170 42,043 44,282 45,633 46,219 47,391 47,908 48,520 52,240 53,363 56,866 57,651 58,215 58,372 58,393 60,079 60,401 60,497 61,839 62,262 62,336 63,680 63,592 64,003 64,105 65,000 65,647 66,582 67,398 69,862

70,131 72,285 73,110 75,156 76,245 79,944 83,296 84,333 87,673 87,695 89,784 90,912 i 94,880.

Berlin, dnia 4 listopada 1861.

## Król. Jeneralna Dyrekcja Loteryi.

## Obwieszczenie. [3349]

Stosownie do postanowienia § 15 ustawy z dnia 30 maja r. 1849 względem wykonania wyboru członków do deputacyi izb, podajemy do publicznej wiadomości, że podzieliliśmy tutajszą gminę na 30 pierwotnych obiorczych okręgów.

Wykazy uprawnionych do głosowania pierwotnych wyborców w okręgach pojedynczych

## w dniach 7, 8 i 9 b. m.

w naszym sekretaryacie na drugim piętrze ratusza po lewej stronie wchodu publicznie wyłożone będą.

Kto spis za niewierzytelny albo niezupełny uważa, może o tém w przeciągu powyższych 3 dni piśmiennie nam donieść, albo do protokołu podać.

Poznań, dnia 4 listopada 1861.

Magistrat.

W księgarni Zupańskiego jest do nabycia:

## Pamiętniki z 18 wieku,

zawierające:

1. Pamiętnik Józefa Zajaczka, albo historia rewolucyi roku 1794 przekład Hugona Kolłataja dzieła francuskiego: Histoire de la Pologne en 1794 par en temain oculaire.
2. Pamiętnik Filipa Lichockiego, prezydenta

krakowskiego z 1794, poraz pierwszy wydany i opatrzone dokumentami i opowiadaniem mało znanych szczegółów do téj epoki.

## 3. Dodatki.

4. Mappy: Plan bitwy pod Racławicami; Plan bitwy pod Szczekocinami; plan bitwy pod Maciejowicami.

[3350] Cena 3½ tal.

W księgarni Zupańskiego jest do nabycia:

Wspomnienia z roku 1788 po 1792, przez postą czteroletniego sejmu i siostrzenca marszałka sejmowego czcigodnego Małachowskiego. 1 Tal. [3086]

Dnia 25 listopada r. b. ogodz. 10tęj z rana odbędzie się w domu W. Pani Kuleszy w Gostyniu Walne Zebranie Towarzystwa Rolniczego powiatów Kościańskiego, Krobskiego, Śremskiego i Wschowskiego, na którym projekt do zmiany Ustawy Towarzystwa ma być rozbierny oraz i obór nowego Zarządu nastąpić. [3156]

Folwark Gościeszyn pod Rogowem 2 mile od Gniezna i Trzemesznu, mający móg 795 z kompletnym inwentarzem jest z wolnej ręki do sprzedania każdego czasu. Blizsza wiadomość, u dziedziczki w miejscu. [3352]

Potrzebuję ucznia do profesyi słóarskiej. Zgłosić się może na ul. Wrocławskiej nr 5. [3355]

Nauczyciel domowy stara się o miejsce. Blizsza wiadomość w eksp. Dzienn. [3333]

Pokoje meblowane na 3ciem piętze do wynajęcia. Plac Wilhelmowski, N. 3. [3315]

Nauczyciel gry na „fortepianie i śpiewu“ od wielu lat trudniący się w tym zawodzie w różnych zakładach i domach prywatnych gruntownym udzielaniem lekcji podług najnowszej metody, życzy sobie przez czas tu-tejszego pobytu swego przyjąć kilka godzin. Blizszych szczegółów udzieli przez grzeczność pan J. K. Żupański. [3348]

**M. Rudkowski,** członek towarz. muzycznego Lwowskiego.

Damski zegarek złoty z szafirową emalią na 8 rubinach (z fabryki Patkiewicza) zginał idąc z Rynku Nową ulicą ku poczcie. Od-dawca otrzyma stósowną nagrodę w handlu Wakaricego i Jerzykiewicza obok poczty. [3360]

**Mlechy do zboża bez szwu** i szwte

**Brelich na mlechy**

**Dery na konie**

**Maty kokosowe**

**Kobierce** wszelkiego rodzaju w wielkim doborze poleca

**K. Liszkowski.** [3306]

**Pod gwarancją prawdziwości.**

**Dra Borchardt'a mydło z ziół** aromatycznych, upiększające i po-lepszające skórę i uzane za skuteczne przeciwko wszel-kiem nieczystościom skórnym; (w opieczetowanych paczkach oryginalnych po 6 sgr.)

**Dra Suin de Boutemard'a** aromatyczna pasta na zęby najpowszechniejszy i najdokład-niejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł; (w 1/4 i 1/2 pczk. po 12 i 6 sgr.)

**Dra Lindes'a roślinna pomada w laskach** podwyższająca po-lysk i elastyczność włosów i przyczyniająca się zarazem do utrzymania przebiegu włosów; (w oryg. kawałkach po 7 1/2 sgr.)

**Aptekarza Sperati włoskie mydło miodowe** jest wyborne do mycia i kąpienia się, z powodu ożywiającego i konserwującego dzia-łania na gibkość i miękkość ciała; (w paczkach po 2 1/2 i 5 sgr.)

**Dra Hartung'a olejek z kory chińskiej** powstały z wysoku kory chińskiej i olejków balsamicznych, służący do konserwowania i upiększenia włosów; (w opieczetowanych i stepowanych butelkach po 10 sr.)

**Dra Hartung'a pomada zielna** zawierająca wzmocniające i poży-wne soki i ingrediencye roślinne, służąca do obudzenia i ożywienia wzrostu włosów; (w opieczetowanych i stepowanych butelkach po 10 sr.)

**Prawdziwe** sprzedają się powyższe, i w tutejszej okolicy przez swą dokład-ność i skuteczność ulubione artykuły w **Poznaniu** tak teraz jak dawniej **tylko wyłącznie u**

**J. MENZLA,** przy ul. Wilhelmowskiej obok poczty.

oraz w Miedzychodzie u J. M. Stricha, w Bydgoszczy u C. F. Beleitesa, w Chodzieży u C. Breitego, we Wschowie u A. Kleemanna, w Gnieźnie u J. B. Langiego, w Grodzisku u R. Muetzla, w Inowrocławiu u H. Senatora, w Kępnie u G. Fraenke, w Koszanie u B. Lands-berga, w Kowalewie u Fr. Noetza, w Krotoszynie u A. E. Stocka, w Lesznie u J. L. Hausena, w Łobżenicy u L. P. Elkscha, w Nakle u L. A. Kallmanna, w N. Tomyslu u C. J. Dampmanna, w Ostrowie u L. Cohna, w Pniewach u A. Lewina, w Pleszewie u T. Mu-sielewicz, w Rawiczu u J. P. Ollendorfa, w Rogoźnie u B. Bechera, w Szamotułach u W. Kruegera, w Smiglu u W. Cohna, w Pile u Juliusza Briese, w Szubinie u C. L. Albrechta, w Skwierzynie u M. Muellera, w Trzemesznie u W. Lachmanna, we Witkowie u R. A. Langiewicz, we Wągrowcu u J. E. Ziamera, we Wrzesni u Konstantego Winzowskiego, we Wronkach u L. Kruegera. [3351]

**Herbatę czarną, Pecco**

polecam funt po

**8, 10, 12, 16 i 20 złotych polskich.**

Gatunki te ogólnie przezemnie wybrane łaskawych odbiorców zadowolnią zupełnie. [3329]

**J. N. Leitgeber.**

**LUDWIK WŁOŚCIBORSKI**

**SZEWCO DAMSKI**

przeniósł skład swój z Bazaru do dawniej-szego **Hotelu Krakowskiego** przy ul. Wodnej 7, na pierwszypiętro i poleca się nadal względem prześwieitnej publiczności. [3302]

Niniejszem mam zaszczyt szanowną pu-bliczność **narodowości polskiej** za-wiażować, iż skład mój **czapek pol-skich i krakusów** jak najobficiej za-opatrzyłem, i polecam takowy uprzejmie po nader tanich cenach.

Zamówienia miejscowe wykonują się w go-dzinie, zamiejskowe odwrotną pocztą.

**F. Grzymisz,**

**Nowa ulica.** [3311]

Zakupiwszy nader korzystnie wszystkie zapasy pewnego berlińskiego składu porcelany, sprzedaję pewną ilość pięknie przyozdobionej porcelany, jako to: **serwisy do kawy i herbaty, talerze desertowe, ta-lerze do ciast, bowle, zastawy stołowe, wazony do kwiatów, kabarety** po nadzwyczaj tanich cenach.

**S. R. Kantorowicz,**

**plac Wilhelmowski 16.** [3174]

W srode wieczór są u mnie zrazy z kapustą i kartoflami.

**L. Masłowski,**

**Jezuicka ul. nr 9.**

**Arak.**

**Mandarin, de Goa i de Batavia.**

**Rum,**

najprzedniejszy **Jamaica**, poleca w 1/4 i 1/2 butelkach, w cenie od 6 do 1 1/2 złp. ręcząc za towar przedni.

**J. N. Leitgeber.** [3328]

Moje przez Dr. Galewskiego

**preparowane karmelki lukrecyjne**

**paczka po 2 sgr. i 4 sgr.**

Oddałem panu Szpingerowi, cukiernikowi w Poznaniu na skład główny, na co niniej-szem poszczególniej zwracam uwagę. Rze-czone karmelki robione z soku Ligiuriae wedle ścisłego przepisu Dr. Galewskiego zjedniały sobie znaczną wziętość w krótkim ciągu czasu, ponieważ swą uśmierzającą w łagodny sposób rozwiązującą własnością nader się zalecają na wszelkie cierpienia szczy i kaszle. Setne świadectwa potwierdzają z zachwaloną wdzięcznością powyż rzeczzone skutki, polecając niniejsze piersiowe karmelki przedewszystkiem innemu tego rodzaju.

Ostrzegam przecież przed fabrykantami naśladowcami też karmelki, fabrykantami zwy-kle z najposledniejszego cukru, prosząc o ba-czenie na moją firmę.

**Rudolf Büttner,**

**fabrykant karmelków w Berlinie.** [3172]

Świeżego wędzonego **lososia wezerskiego**, wielkie **minogi el-błagskie**, świeże wędzone **śledzie lososowe** polecają

**W. F. Meyer i Sp.**

**plac Wilhelmowski 2.** [3354]

**Boules de gomme, Karmelki z lukrecyi, Prawdz. słod. karmelki, Piersiowe karmelki, Rzdkiwne karmelki, Dystyl. sok rzdkiwny,** polecają na kaszel, duszność itd.

**Frenzel i Spółka,**

**ul. Wrocławska 38.** [3359]

W elektoratnej owczarni zarodowej Ne-gretti w Andrychowicach dolnych pod Szli-ctyngowem, niedaleko wschowskiej stacyi kolei żelaznej, stoją w wełne obfite zdrowe tryki do puszczenia zdatne na sprzedaż. [3356]

W srode d. 6 m. b. przybędę pociągiem przed-obiednim z transportem

**krów i cieląt z legu Noteckiego** do sprzedania i stanę w hotelu Budwiga.

**W. Hamann.** [3353]

**Przybyli do Poznania.**

Dnia 5 listopada.

Bazar: Właściciel dóbr Bronikowski z Szamotuł, hr. Cieszkowski z Wierzenicy, hr. Węsierski z Wró-blewa, proboszcz Fromholz z Nekli, Respondek z Punic.

**Hotel du Nord:** Dzierżawca Bojanowski z Gołuchowa, obywatel Marquart z Wrocławia, radca szkolny dr. Schröder z Skierzyny, kupcy bracia Kurtzig z Zielonogóry.

**Hotel Paryski:** Kupiec Radkiewicz z Smiegla, ksiądz Jarmuszkiewicz z Dembna, wikaryusz Szymański z Grodziska, inspektor Dauss z Srody, dzierżawca Zaborowski z Łagiewnik.

**Oehmiga Hotel Francuski:** Kupey Heberlein z Ma-gdeburga, Dietrich z Królewca, Kleiner i właścici-el dóbr Mansfeld z Berlina, fabrykant Erhardt z Wrocławia, proboszcz Hebanowski z Grodziska, Hebanowski z Pniew.

**Wylusa Hotel Drezdeński:** Właściciele dóbr Stiegler z Sobotki, Tempelhoff z Dombrowki, radca San-der z Charcic, inspektor Linke z Welny, właścici-el dóbr Fuhrmann i kupcy Wiens i Oehl z Ber-lina, Kolbe z Frankfurtu n. M. i Stahlschmidt z Werdohl.

**Hotel Berliński:** Guwernantka panna Tlustek i ekspe-dyent poczty Tlustek z Strzałkowa, wł. dóbr Hoff-mann z Łucyanowa, Heckerroth z Pławic.

**Przegląd miesięczny**

Banku prowincjonalnego akcyjnego W. Ks. Poznańskiego.

**Activa.**

Pieniądz bity..... 331,750 tal.

Banknoty pruskie i bilety kasowe..... 5,890

Weksle..... 1,582,110

Remanenta lombardu..... 259,270

Efekt..... 6,660

Kamienica i rozmaite żądania..... 57,210

**Passiva.**

Noty w obiegu będące..... 965,770

Pretensye od korespondentów..... 10,010

z 6 miesięcznym wypowiedzeniem..... 6,000

z 2 miesięcznym wypowiedzeniem..... 158,550

Poznań, dnia 31 października 1861.

Dyrekcya.

Hill.

**Wiadomości handlowe.**

**Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.**

Dnia 5 listopada.

Zyto: wyp. 125 węcpi, dobrze się trzymało w ce-nie przy ożywionym obrocie, na list. i list.-gr. 44 1/2, 45 1/2, 46 1/2, gr.-sty. 45 1/2, 46 1/2, 47 1/2, sty.-luty 45 1/2, 46 1/2, 47 1/2, luty-marz. 45 1/2, na wiosenną odstawę 46 1/2, 47 1/2, 48 1/2, tal. pl. Okowita: [wyższe ceny, z beczką na list. 19 1/2, gr. 19, sty. 19, luty 19 1/2, marz. 19 1/2, kw.-maj 19 1/2, 20 1/2, 21 1/2, 22 1/2, 23 1/2, 24 1/2, 25 1/2, 26 1/2, 27 1/2, 28 1/2, 29 1/2, 30 1/2, 31 1/2, 32 1/2, 33 1/2, 34 1/2, 35 1/2, 36 1/2, 37 1/2, 38 1/2, 39 1/2, 40 1/2, 41 1/2, 42 1/2, 43 1/2, 44 1/2, 45 1/2, 46 1/2, 47 1/2, 48 1/2, 49 1/2, 50 1/2, 51 1/2, 52 1/2, 53 1/2, 54 1/2, 55 1/2, 56 1/2, 57 1/2, 58 1/2, 59 1/2, 60 1/2, 61 1/2, 62 1/2, 63 1/2, 64 1/2, 65 1/2, 66 1/2, 67 1/2, 68 1/2, 69 1/2, 70 1/2, 71 1/2, 72 1/2, 73 1/2, 74 1/2, 75 1/2, 76 1/2, 77 1/2, 78 1/2, 79 1/2, 80 1/2, 81 1/2, 82 1/2, 83 1/2, 84 1/2, 85 1/2, 86 1/2, 87 1/2, 88 1/2, 89 1/2, 90 1/2, 91 1/2, 92 1/2, 93 1/2, 94 1/2, 95 1/2, 96 1/2, 97 1/2, 98 1/2, 99 1/2, 100 1/2, 101 1/2, 102 1/2, 103 1/2, 104 1/2, 105 1/2, 106 1/2, 107 1/2, 108 1/2, 109 1/2, 110 1/2, 111 1/2, 112 1/2, 113 1/2, 114 1/2, 115 1/2, 116 1/2, 117 1/2, 118 1/2, 119 1/2, 120 1/2, 121 1/2, 122 1/2, 123 1/2, 124 1/2, 125 1/2, 126 1/2, 127 1/2, 128 1/2, 129 1/2, 130 1/2, 131 1/2, 132 1/2, 133 1/2, 134 1/2, 135 1/2, 136 1/2, 137 1/2, 138 1/2, 139 1/2, 140 1/2, 141 1/2, 142 1/2, 143 1/2, 144 1/2, 145 1/2, 146 1/2, 147 1/2, 148 1/2, 149 1/2, 150 1/2, 151 1/2, 152 1/2, 153 1/2, 154 1/2, 155 1/2, 156 1/2, 157 1/2, 158 1/2, 159 1/2, 160 1/2, 161 1/2, 162 1/2, 163 1/2, 164 1/2, 165 1/2, 166 1/2, 167 1/2, 168 1/2, 169 1/2, 170 1/2, 171 1/2, 172 1/2, 173 1/2, 174 1/2, 175 1/2, 176 1/2, 177 1/2, 178 1/2, 179 1/2, 180 1/2, 181 1/2, 182 1/2, 183 1/2, 184 1/2, 185 1/2, 186 1/2, 187 1/2, 188 1/2, 189 1/2, 190 1/2, 191 1/2, 192 1/2, 193 1/2, 194 1/2, 195 1/2, 196 1/2, 197 1/2, 198 1/2, 199 1/2, 200 1/2, 201 1/2, 202 1/2, 203 1/2, 204 1/2, 205 1/2, 206 1/2, 207 1/2, 208 1/2, 209 1/2, 210 1/2, 211 1/2, 212 1/2, 213 1/2, 214 1/2, 215 1/2, 216 1/2, 217 1/2, 218 1/2, 219 1/2, 220 1/2, 221 1/2, 222 1/2, 223 1/2, 224 1/2, 225 1/2, 226 1/2, 227 1/2, 228 1/2, 229 1/2, 230 1/2, 231 1/2, 232 1/2, 233 1/2, 234 1/2, 235 1/2, 236 1/2, 237 1/2, 238 1/2, 239 1/2, 240 1/2, 241 1/2, 242 1/2, 243 1/2, 244 1/2, 245 1/2, 246 1/2, 247 1/2, 248 1/2, 249 1/2, 250 1/2, 251 1/2, 252 1/2, 253 1/2, 254 1/2, 255 1/2, 256 1/2, 257 1/2, 258 1/2, 259 1/2, 260 1/2, 261 1/2, 262 1/2, 263 1/2, 264 1/2, 265 1/2, 266 1/2, 267 1/2, 268 1/2, 269 1/2, 270 1/2, 271 1/2, 272 1/2, 273 1/2, 274 1/2, 275 1/2, 276 1/2, 277 1/2, 278 1/2, 279 1/2, 280 1/2, 281 1/2, 282 1/2, 283 1/2, 284 1/2, 285 1/2, 286 1/2, 287 1/2, 288 1/2, 289 1/2, 290 1/2, 291 1/2, 292 1/2, 293 1/2, 294 1/2, 295 1/2, 296 1/2, 297 1/2, 298 1/2, 299 1/2, 300 1/2, 301 1/2, 302 1/2, 303 1/2, 304 1/2, 305 1/2, 306 1/2, 307 1/2, 308 1/2, 309 1/2, 310 1/2, 311 1/2, 312 1/2, 313 1/2, 314 1/2, 315 1/2, 316 1/2, 317 1/2, 318 1/2, 319 1/2, 320 1/2, 321 1/2, 322 1/2, 323 1/2, 324 1/2, 325 1/2, 326 1/2, 327 1/2, 328 1/2, 329 1/2, 330 1/2, 331 1/2, 332 1/2, 333 1/2, 334 1/2, 335 1/2, 336 1/2, 337 1/2, 338 1/2, 339 1/2, 340 1/2, 341 1/2, 342 1/2, 343 1/2, 344 1/2, 345 1/2, 346 1/2, 347 1/2, 348 1/2, 349 1/2, 350 1/2, 351 1/2, 352 1/2, 353 1/2, 354 1/2, 355 1/2, 356 1/2, 357 1/2, 358 1/2, 359 1/2, 360 1/2, 361 1/2, 362 1/2, 363 1/2, 364 1/2, 365 1/2, 366 1/2, 367 1/2, 368 1/2, 369 1/2, 370 1/2, 371 1/2, 372 1/2, 373 1/2, 374 1/2, 375 1/2, 376 1/2, 377 1/2, 378 1/2, 379 1/2, 380 1/2, 381 1/2, 382 1/2, 383 1/2, 384 1/2, 385 1/2, 386 1/2, 387 1/2, 388 1/2, 389 1/2, 390 1/2, 391 1/2, 392 1/2, 393 1/2, 394 1/2, 395 1/2, 396 1/2, 397 1/2, 398 1/2, 399 1/2, 400 1/2, 401 1/2, 402 1/2, 403 1/2, 404 1/2, 405 1/2, 406 1/2, 407 1/2, 408 1/2, 409 1/2, 410 1/2, 411 1/2, 412 1/2, 413 1/2, 414 1/2, 415 1/2, 416 1/2, 417 1/2, 418 1/2, 419 1/2, 420 1/2, 421 1/2, 422 1/2, 423 1/2, 424 1/2, 425 1/2, 426 1/2, 427 1/2, 428 1/2, 429 1/2, 430 1/2, 431 1/2, 432 1/2, 433 1/2, 434 1/2, 435 1/2, 436 1/2, 437 1/2, 438 1/2, 439 1/2, 440 1/2, 441 1/2, 442 1/2, 443 1/2, 444 1/2, 445 1/2, 446 1/2, 447 1/2, 448 1/2, 449 1/2, 450 1/2, 451 1/2, 452 1/2, 453 1/2, 454 1/2, 455 1/2, 456 1/2, 457 1/2, 458 1/2, 459 1/2, 460 1/2, 461 1/2, 462 1/2, 463 1/2, 464 1/2, 465 1/2, 466 1/2, 467 1/2, 468 1/2, 469 1/2, 470 1/2, 471 1/2, 472 1/2, 473 1/2, 474 1/2, 475 1/2, 476 1/2, 477 1/2, 478 1/2, 479 1/2, 480 1/2, 481 1/2, 482 1/2, 483 1/2, 484 1/2, 485 1/2, 486 1/2, 487 1/2, 488 1/2, 489 1/2, 490 1/2, 491 1/2, 492 1/2, 493 1/2, 494 1/2, 495 1/2, 496 1/2, 497 1/2, 498 1/2, 499 1/2, 500 1/2, 501 1/2, 502 1/2, 503 1/2, 504 1/2, 505 1/2, 506 1/2, 507 1/2, 508 1/2, 509 1/2, 510 1/2, 511 1/2, 512 1/2, 513 1/2, 514 1/2, 515 1/2, 516 1/2, 517 1/2, 518 1/2, 519 1/2, 520 1/2, 521 1/2, 522 1/2, 523 1/2, 524 1/2, 525 1/2, 526 1/2, 527 1/2, 528 1/2, 529 1/2, 530 1/2, 531 1/2, 532 1/2, 533 1/2, 534 1/2, 535 1/2, 536 1/2, 537 1/2, 538 1/2, 539 1/2, 540 1/2, 541 1/2, 542 1/2, 543 1/2, 544 1/2, 545 1/2, 546 1/2, 547 1/2, 548 1/2, 549 1/2, 550 1/2, 551 1/2, 552 1/2, 553 1/2, 554 1/2, 555 1/2, 556 1/2, 557 1/2, 558 1/2, 559 1/2, 560 1/2, 561 1/2, 562 1/2, 563 1/2, 564 1/2, 565 1/2, 566 1/2, 567 1/2, 568 1/2, 569 1/2, 570 1/2, 571 1/2, 572 1/2, 573 1/2, 574 1/2, 575 1/2, 576 1/2, 577 1/2, 578 1/2, 579 1/2, 580 1/2, 581 1/2, 582 1/2, 583 1/2, 584 1/2, 585 1/2, 586 1/2, 587 1/2, 588 1/2, 589 1/2, 590 1/2, 591 1/2, 592 1/2, 593 1/2, 594 1/2, 595 1/2, 596 1/2, 597 1/2, 598 1/2, 599 1/2, 600 1/2, 601 1/2, 602 1/2, 603 1/2, 604 1/2, 605 1/2, 606 1/2, 607 1/2, 608 1/2, 609 1/2, 610 1/2, 611 1/2, 612 1/2, 613 1/2, 614 1/2, 615 1/2, 616 1/2, 617 1/2, 618 1/2, 619 1/2, 620 1/2, 621 1/2, 622 1/2, 623 1/2, 624 1/2, 625 1/2, 626 1/2, 627 1/2, 628 1/2, 629 1/2, 630 1/2, 631 1/2, 632 1/2, 633 1/2, 634 1/2, 635 1/2, 636 1/2, 637 1/2, 638 1/2, 639 1/2, 640 1/2, 641 1/2, 642 1/2, 643 1/2, 644 1/2, 645 1/2, 646 1/2, 647 1/2, 648 1/2, 649 1/2, 650 1/2, 651 1/2, 652 1/2, 653 1/2, 654 1/2, 655 1/2, 656 1/2, 657 1/2, 658 1/2, 659 1/2, 660 1/2, 661 1/2, 662 1/2, 663 1/2, 664 1/2, 665 1/2, 666 1/2, 667 1/2, 668 1/2, 669 1/2, 670 1/2, 671 1/2, 672 1/2, 673 1/2, 674 1/2, 675 1/2, 676 1/2, 677 1/2, 678 1/2, 679 1/2, 680 1/2, 681 1/2, 682 1/2, 683 1/2, 684 1/2, 685 1/2, 686 1/2, 687 1/2, 688 1/2, 689 1/2, 690 1/2, 691 1/2, 692 1/2, 693 1/2, 694 1/2, 695 1/2, 696 1/2, 697 1/2, 698 1/2, 699 1/2, 700 1/2, 701 1/2, 702 1/2, 703 1/2, 704 1/2, 705 1/2, 706 1/2, 707 1/2, 708 1/2, 709 1/2, 710 1/2, 711 1/2, 712 1/2, 713 1/2, 714 1/2, 715 1/2, 7